

Sygn. akt I ACa 684/14

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 13 listopada 2014 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Tomasz Żelazowski (spr.)
Sędziowie:	SSA Wiesława Kaźmierska SSA Maria Iwankiewicz
Protokolant:	sekr.sądowy Magdalena Goltsche

po rozpoznaniu w dniu 13 listopada 2014 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa J. K.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 11 czerwca 2014 r., sygn. akt VIII GC 468/13

I. zmienia zaskarżony wyrok:

1. w punkcie pierwszym w ten sposób, że zasądza od pozwanej (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. na rzecz powoda J. K. kwotę 85360,36 zł (osiemdziesiąt pięć tysięcy trzysta sześćdziesiąt złotych trzydzieści sześć groszy) wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 15 stycznia 2010 roku, oddalając powództwo w pozostałym zakresie;

2. w punkcie drugim w ten sposób, że zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 4032,46 zł (cztery tysiące trzydzieści dwa złote czterdzieści sześć groszy)

tytułem kosztów procesu;

II. oddala apelację w pozostałej części,

III. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1792,18 zł (jeden tysiąc siedemset dziewięćdziesiąt dwa złote osiemnaście groszy) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.

Wiesława Kaźmierska Tomasz Żelazowski Maria Iwankiewicz

UZASADNIENIE

W dniu 6 maja 2013 roku powód J. K. złożył pozew w elektronicznym postępowaniu upominawczym przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w S. o zapłatę kwoty 93.725,48 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 15 stycznia 2010 roku. Nadto powód wniósł o zasądzenie kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa procesowego. W uzasadnieniu pozwu powód wskazał, iż w ramach prowadzonej działalności gospodarczej powódka zleciła powodowi wykonanie prac geodezyjnych – map dla celów projektowych dla inwestycji pod nazwą (...). Strony uzgodniły, iż pozwana poza wynagrodzeniem za wykonaną mapę pokryje koszty związane z wykonaniem mapy (w tym w szczególności koszty uzyskanych wypisów z rejestru gruntów, wyrysów z map itp.). W toku wykonywania prac przez powoda pozwana zwiększyła zakres prac poprzez poszerzenie obszarów, które miały być objęte mapą realizowaną przez powoda. Po wykonaniu prac powód wystawił fakturę VAT nr (...) z dnia 31 grudnia 2009 roku na kwotę 93.725,48 zł, płatną w terminie do dnia 14 stycznia 2010 roku. Powód podał, iż faktura została przyjęta przez pozwaną, jednakże należność z niej wynikająca nie została zapłacona. Nadto powód podał, iż w korespondencji e-mail z dnia 22 stycznia 2010 roku pozwana uznała swój dług co do zasady, czym przerwała bieg przedawnienia. W dniu 31 grudnia 2011 roku powód wniósł do Sądu Rejonowego Szczecin- Centrum w Szczecinie wniosek o zawiązanie do próby ugodowej w zakresie w/w wierzytelności, czym ponownie przerwał bieg przedawnienia. Pomimo skierowania do pozwanej wezwania do zapłaty należność objęta sporem nie została uregulowana.

W dniu 11 czerwca 2013 roku Sąd Rejonowy Lublin- Zachód w Lublinie wydał nakaz zapłaty w postępowaniu upominawczym, od którego pozwana spółka złożyła sprzeciw, wnosząc o oddalenie powództwa w całości i zasądzenie od powoda na rzecz pozwanej kosztów procesu, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych oraz opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w wysokości 17,00 zł.

Postanowieniem z dnia 2 sierpnia 2013 roku stwierdzono skuteczne wniesienie sprzeciwu i utratę mocy nakazu zapłaty w całości oraz przekazano rozpoznanie sprawy do Sądu Okręgowego w Szczecinie.

W piśmie wniesionym w dniu 20 stycznia 2014 roku pozwana uzupełniła sprzeciw od nakazu zapłaty. Wskazała, iż załączone do pozwu dokumenty w żaden sposób nie uzasadniają żądania powoda. Powód nie przedłożył żadnej umowy, ani nie wskazał na inne dowody, które zrekonstruowałyby treść łączącego strony stosunku prawnego. Z przedłożonych dokumentów nie wynika jakikolwiek związek z roszczeniem powoda, dokumenty nie mają mocy dowodowej, nie są opatrzone żadnymi podpisami. Zdaniem pozwanej z faktury z dnia 31 grudnia 2009 roku oraz z korespondencji mailowej ze stycznia 2010 roku nie sposób wywieść istnienia roszczenia. W ocenie pozwanej żaden z dokumentów nie potwierdza wykonania dzieła przez powoda oraz jego odebrania przez pozwaną. Sama korespondencja mailowa nie może zastąpić potwierdzenia wykonania i odebrania prac. Nadto pozwana podniosła zarzut przedawnienia roszczenia. Wskazała, że nawet jeżeli powód wykonywał na zlecenie pozwanej określone czynności to działo się to najpóźniej do września 2009 roku. Z tej daty bowiem pochodzi korespondencja, w której powód informuje pozwaną o dodatkowych kosztach, które miał ponieść w związku z wykonaniem umowy. Sama zaś umowa i jej efekt końcowy, czyli rejestracja map nastąpiło w styczniu 2009 roku. W świetle powyższego roszczenia z tego wynikające przedawniły się najpóźniej w końcu stycznia 2011 roku. Zawiązanie do próby ugodowej miało zaś miejsce w końcu grudnia 2011 roku, a więc już po upływie terminu przedawnienia.

Sąd Okręgowy w Szczecinie w wyroku z dnia 11 czerwca 2014 roku zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 93.725,48 zł wraz z ustawowymi odsetkami liczonymi od dnia 15 stycznia 2010 roku oraz zasądził od pozwanej na rzecz powoda kwotę 4.789,00 zł tytułem kosztów procesu.

Sąd I instancji ustalił, że J. K. jest geodetą i prowadzi działalność gospodarczą pod firmą (...). W ramach prowadzonych działalności gospodarczych pomiędzy powodem a pozwaną zawarta została ustna umowa, której przedmiotem było wykonanie przez powoda mapy dla celów projektowych dla przedsięwzięcia (...). Strony umówiły się, iż pozwana pokryje również koszty związane z wykonaniem mapy, w tym m.in. koszty związane z uzyskaniem wypisów z rejestrów

gruntów, opracowania mapy. Powód rozpoczął realizację zadania w 2008 roku. W trakcie realizacji prac przez powoda strony kontaktowały się za pośrednictwem korespondencji mailowej. Pozwaną reprezentowała K. C. (obecnie B.) oraz P. S.. Pozwana zamierzała rozszerzyć zakres robót geodezyjnych. Powód nie podjął się wykonania tego zadania. W dniu 4 września 2009 roku powód przesłał pozwanej zestawienie kosztów opracowania mapy geodezyjnej wraz ze szczegółowym zestawieniem poniesionych kosztów. Powód wykonał mapę dla celów projektowych. Wykonana mapa została potwierdzona przez właściwy miejscowo ośrodek dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w styczniu 2009 roku. W dniu 31 grudnia 2009 roku powód wystawił fakturę VAT, w której wskazano czternastodniowy termin zapłaty. W tytule faktury wskazano, iż dotyczy ona wykonania mapy dla celów projektowych (...) oraz „faktur (...)”. Faktura opiewała na kwotę 93.725,48 zł. Faktura została podpisana przez księgową pozwanej. M. M. i opatrzona pieczęcią formową pozwanej. Po otrzymaniu faktury pozwana zarzuciła pozwanemu opóźnienie w realizacji zadania o 4 miesiące i 20 dni. Nadto w mailu z dnia 22 stycznia 2010 roku K. C. zakwestionowała zestawienie kosztów przedstawione przez powoda. Wskazała, iż za mapy pobrane z Ośrodka Geodezyjnego pozwana odmawia zapłaty. Wskazała, iż pozwana nie wykreca się od zapłaty, bo praca została przez powoda wykonana. Podała, że w okresie od kwietnia do jesieni 2008 roku były opóźnienia, zaś następnie (od października 2008 roku do rejestracji mapy) zakres prac był przez pozwaną zmieniany. Wskazała, iż pozwana ma pełne prawo do naliczenia kar za opóźnienie, ale nie chce tego robić. Wskazała, iż prosi o okazanie wyrozumiałości i cierpliwości na otrzymanie zapłaty.

Sąd ustalił, że powód, na początku 2012 roku wystąpił do Sądu Rejonowego Szczecin- Centrum w Szczecinie z wnioskiem o zawezwanie do próby ugodowej. Termin posiedzenia w sprawie o sygn. akt I Co 433/11 został wyznaczony na dzień 29 marca 2012 roku. Do zawarcia ugody nie doszło. W dniu 27 listopada 2012 roku powód, za pośrednictwem firmy windykacyjnej wezwał pozwaną do zapłaty kwoty wynikającej z faktury. Przedstawiciel pozwanej wielokrotnie zapewniał powoda, iż dokona zapłaty kwoty wynikającej z faktury.

Na podstawie tak ustalonego stanu faktycznego Sąd I instancji uznał powództwo za uzasadnione w całości. Jego podstawę prawną stanowił przepis art. 627 k.c., zgodnie z którym przez umowę o dzieło przyjmujący zamówienie zobowiązuje się do wykonania oznaczonego dzieła, a zamawiający do zapłaty wynagrodzenia. Pierwszorzędne znaczenie w niniejszej sprawie miało ustalenie, czy pozwana faktycznie zawarła ze stroną powodową umowę, za wykonanie której powód domagał się wynagrodzenia. Sąd wskazał, że zgodnie z regułą wyrażoną w art. 6 k.c., to na powodzie spoczywał ciężar udowodnienia okoliczności przemawiających zarówno za istnieniem jak i wysokością zgłoszonego roszczenia. Linia obrony pozwanej pozostawała w zupełnej sprzeczności zarówno z przedłożonymi przez powoda dokumentami jak i złożonymi w toku procesu zeznaniami świadków zawnioskowanych przez pozwaną oraz zeznaniami powoda. Argumentacja strony pozwanej zmierzająca do oddalenia powództwa polegała przede wszystkim na zarzucie niewykazania przez powoda faktu zawarcia umowy, a dalszej kolejności niewykazaniu jej treści: ustaleń stron tak co do zakresu prac zleconych powodowi jak i wysokości umówionego wynagrodzenia. Pozwana podniosła również zarzut przedawnienia roszczenia. O istnieniu umowy pomiędzy stronami, której przedmiotem było wykonanie mapy dla celów projektowych świadczą nie tylko dokumenty, które zostały złożone przez powoda wraz z pozwem. Zarówno z zeznań K. B. jak i P. S. wynika, iż strony współpracowały ze sobą, zaś przedmiotem umowy było wykonanie mapy dla celów projektowych dla zadania „(...)”. Wprawdzie świadkowie nie posiadali szczegółowej wiedzy, co do umówionego pomiędzy stronami wynagrodzenia, jednakże z korespondencji mailowej prowadzonej przez powoda z K. B. wyraźnie wynika, iż mapa wykonana przez powoda została zarejestrowana, co świadczy o realizacji przez powoda obowiązku umownego. Materiał dowodowy zaprezentowany przez stronę powodową pozwolił Sądowi na dokonanie ustalenia, iż strony zawarły umowę i umowa ta została przez powoda wykonana. Nie sposób bowiem nie zauważyć, iż faktura VAT, która została wystawiona przez powoda w grudniu 2009 roku została zaakceptowana przez pozwaną spółkę. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, iż faktury VAT nie są źródłem stosunku cywilnoprawnego, pełnią jednakże funkcję identyfikacyjną oraz uprawdopodobniają wykonanie zobowiązania przez wierzyciela. Faktura VAT po podpisaniu jest dokumentem prywatnym, zaś stosownie do treści art. 245 k.p.c. stanowi ona dowód tego, że osoba, która dokument podpisała złożyła oświadczenie o treści w nim zawartej. Dokument prywatny jest tym samym jednym z dowodów wymienionych w Kodeksie postępowania cywilnego, podlega więc ocenie tak jak wszystkie inne dowody. Sąd miał zatem prawo i obowiązek rozstrzygnąć o wiarygodności tego dowodu ze względu na jego indywidualne cechy i w kontekście całego materiału dowodowego. W ocenie Sądu I instancji uprawnione było twierdzenie, że gdyby ujawnione

w fakturach dane nie znalazły podstawy w umowie stron, albo treść faktury nie odpowiadała warunkom umownym, to mając na uwadze realia obrotu gospodarczego należałoby uznać, że powyższe spotkałoby się z reakcją pozwanej spółki. Zatem w przypadku braku podstaw do wystawienia faktury należałoby oczekiwać, zgodnie z zasadami logiki, stosownej reakcji ze strony pozwanej, czy to w postaci zwrotu bezpodstawnie wystawionej faktury, czy też wystosowania pisma do powoda w tej materii, co w sprawie niniejszej nie miało jednak miejsca. Co więcej K. C., która pozostawała w stałym kontakcie z powodem, przyznała w korespondencji mailowej fakt wykonania przez powoda umowy oraz zasadność domagania się przez powoda wynagrodzenia. P. S. zeznał zaś, iż zwracał się do księgowości pozwanej z wnioskiem o zapłatę wynagrodzenia za poniesienie kosztów uzyskania map potrzebnych do wykonania dzieła.

Odnosząc się do podnoszonego przez pozwaną zarzutu przedawnienia Sąd uznał go za nieuzasadniony. Wskazał, że wykonanie umowy przez powoda nastąpiło w styczniu 2009 roku. Wówczas bowiem, co jest bezsporne, doszło do zarejestrowania mapy dla celów projektowych. Z maila z dnia 22 stycznia 2010 roku wynika, że pozwana potwierdziła wykonanie umowy przez powoda i zasadność żądania wynagrodzenia, prosząc go jedynie o cierpliwość, w zakresie czasu jego spełnienia. Niewątpliwie wówczas doszło do przerwania biegu przedawnienia roszczenia, zgodnie z treścią art. 123 §1 pkt 2 k.c. Nie sposób przy tym uznać, iż K. C. nie była uprawniona do czynienia wiążących ustaleń z powodem, skoro została wydelegowana przez kierownictwo spółki z kontaktów z nim. Również powód wskazał, iż przedstawiciel pozwanej czynił zapewnienia, iż wynagrodzenie zostanie mu zapłacone. Kolejne przerwanie biegu przedawnienia nastąpiło w grudniu 2011 roku w związku ze złożeniem przez powoda wniosku o zawezwanie do próby ugodowej. Na posiedzeniu, które miało miejsce w dniu 29 marca 2012 roku do ugody nie doszło, a więc bieg przedawnienia rozpoczął się na nowo. Tak więc najwcześniej roszczenie mogło ulec przedawnieniu w dniu 29 marca 2014 roku, zaś pozew w niniejszej sprawie został złożony w dniu 6 maja 2013 roku. Nie uszła uwadze Sądu również i ta okoliczność, iż strona pozwana na wniosek przeciwnika procesowego została zobowiązana do złożenia rejestru zakupu VAT oraz deklaracji VAT 7 za okres od grudnia 2009 do marca 2010 roku w terminie dwutygodniowym od dnia doręczenia wezwania pod rygorem skutków z art. 233 §2 k.p.c.. Pełnomocnik pozwanej po otrzymaniu powyższego wezwania wskazał, że w związku z zamykaniem roku oraz rozliczeniami PIT nie otrzymał wskazanych dokumentów od księgowej. Wskazał, iż dokumenty zostaną złożone na rozprawie. Pozwana jednak aż do zamknięcia rozprawy nie złożyła ani rejestru zakupu VAT ani deklaracji VAT 7, co uzasadnia ustalenie, iż faktura objęta sporem została przez pozwaną zaksięgowana. Zdaniem Sądu kwestionując jakość wykonanej przez powoda mapy dla celów projektowych to strona pozwana winna podjąć inicjatywę dowodową w tym zakresie. Należy mieć tutaj na uwadze przepisy o rękojmi za wady dzieła, czy też przepisy dotyczące odszkodowania z tytułu nienależytego wykonania zobowiązania. Pozwana nie naprowadziła żadnego wiarygodnego dowodu, który podważyłby wersję powoda o prawidłowym wykonaniu dzieła. Zeznania świadków K. B. i P. S. wskazujące na opieszałość, czy też błędy w wykonaniu dzieła nie stanowiły wystarczającej podstawy do uznania, iż dzieło nie zostało wykonane. Zdaniem Sądu strona pozwana winna była w sposób konkretny wykazać błędy w wykonanym dziele dyskwalifikujące uznanie go za wykonane.

Zeznania powoda, w świetle dowodów z dokumentów uznać należało za wiarygodne. Cechowała je spójność, konsekwencja i wzajemne uzupełnianie się. Znalazły one oparcie w dokumentach załączonych do pozwu. Nie zostały one w żaden sposób podważone przez pozwaną. Przedstawiciel pozwanej wezwany na posiedzenie celem przesłuchania pod rygorem pominięcia dowodu, pomimo prawidłowego wezwania nie stawił się na posiedzenie. Stąd dowód z jego zeznań podlegał pominięciu. Znamienne jest również i to, że pozwana nie zareagowała w żaden sposób na skierowane do niej wezwanie do zapłaty. Skoro w toku sprawy pozwana twierdziła, iż nie zawierała umowy w kształcie przedstawionym przez powoda, czy też że umowa nie została przez powoda wykonana, to nie jest prawdopodobne, aby jako podmiot profesjonalny nie zareagowała na wezwanie. Brak reakcji pozwanej nie dziwi natomiast, jeżeli zważy się treść zeznań powoda, który wskazał, że pozwana deklarowała zapłatę. Jak podstawę rozstrzygnięcia w zakresie odsetek Sąd wskazał art. 481 §1 i 2 k.c..

W zakresie kosztów Sąd wskazał, iż stroną przegrywającą spór jest pozwana. W związku z tym spoczywa na niej obowiązek zwrotu przeciwnikowi poniesionych kosztów procesu (art. 98 k.p.c.). Na koszty te złożyła się opłata od pozwu wniesionego w elektronicznym postępowaniu upominawczym wynosząca 1.172,00 zł, opłata skarbową od pełnomocnictwa procesowego w wysokości 17,00 zł oraz wynagrodzenie dla reprezentującego powoda adwokata.

Wysokość wynagrodzenia adwokata uzasadnia §6 pkt 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 roku w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. z 2013 roku, poz. 461 wyciąg).

Apelacje od powyższego wyroku złożyła pozwana zaskarżając go w całości. Rozstrzygnięciu zarzuciła:

- naruszenie prawa materialnego, a to art. 117 k.c. w zw. z art. 646 k.c. poprzez ich niezastosowanie i błędne uznanie, że nie doszło do przedawnienia roszczenia powodów, a tym samym, że pozwana nie mogła skutecznie uchylić się od spełnienia żądanego świadczenia

- naruszenie przepisu postępowania art. 233 § 1 k.p.c. poprzez:

- sformułowanie na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego błędnego

wniosku, prowadzącego do uznania, że powód wykazał istnienie i zakres umowy będącej

podstawą roszczenia, podczas gdy z przedłożonych dokumentów, w dużej mierze

niewiarygodnych, nie sposób ustalić ani essentialia negotii umowy, ani też samego faktu

jej zawarcia;

ewentualnie, w razie uznania, iż doszło do zawarcia umowy:

- naruszenie ww. przepisu poprzez sformułowanie na podstawie zgromadzonego materiału

dowodowego błędnego wniosku, iż umowa została wykonana należyście, podczas gdy z

całości materiału dowodowego wynika, że wykonane przez powoda prace zawierały

liczne wady, które uniemożliwiły ostateczną rejestrację i wykorzystanie map w kontrakcie

pozwaną.

- dokonanie oceny materiału dowodowego z pominięciem istotnej jego części, tj. notatek, w

które opatrzone dokumenty powoda: „wersja robocza”, „kopia mapy ewidencyjnej”,

konceptcja planu”, „przykład mapy zasadniczej”, z których wynika jednoznacznie, iż powód

nie przedstawił pozwaną gotowych map, a jedynie ich wstępne, przykładowe i koncepcyjne

realizacje — tj. umowa nie została wykonana.

- sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie, że fakt rejestracji mapy ,

świadczy o fakcie należytej realizacji przez powoda obowiązków umownych.

- sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie, że powód wykonał umowę

pomimo, iż w toku procesu powód nie wykazał essentialia negotii umowy, a w

szczególności nie wykazał szczegółowego zakresu prac, których wykonania się zobowiązał.

- sformułowanie na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego zebranego w sprawie

błędnego wniosku, że zaakceptowana przez pozwaną faktura świadczy o należywym

wykonaniu umowy, podczas gdy Faktura VAT jest jedynie dokumentem księgowym, nie będącym źródłem stosunku cywilnoprawnego i taldm, który może funkcjonować niezależnie od zawartej umowy.

- sformułowanie na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego zebranego w sprawie błędnego wniosku, że pozwana wielokrotnie zapewniała powoda, iż dokona zapłaty kwoty, podczas gdy powyższe ustalenia wynikają jedynie z treści zeznań powoda i nie zostały poparte żadnymi dowodami.

- sprzeczne z zasadami logiki i doświadczenia życiowego uznanie, że nie doszło do przedawnienia roszczenia, podczas gdy K. B. (C.) nie była uprawniona do podejmowania wiążących ustaleń w zakresie wynagrodzenia, a w rezultacie mail z dnia 22 stycznia 201 Or. nie stanowił uznania roszczenia, w rozumieniu art. 123 §1 pkt 2 k.c.

- dokonanie błędnej oceny materiału dowodowego, a także z pominięciem istotnej jego części, tj. zeznań świadków K. B. i P. S., że pozwana nie wykazała w dziele powoda wad dyskwalifikujących uznanie go za wykonane, podczas gdy z zeznań tych jednoznacznie wynikają poszczególne wady, uniemożliwiające wykorzystanie map do celów budowlanych.

Na podstawie tak sformułowanych zarzutów pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku w całości, poprzez oddalenie powództwa w całości i zasądzenie kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego według norm przepisanych za I instancję, ewentualnie, na wypadek uznania, iż Sąd I instancji nie rozpoznał istoty sprawy, lub że zachodzi konieczność przeprowadzenia postępowania dowodowego w całości, wniosła o uchylenie zaskarżonego rozstrzygnięcia przekazanie sprawy sądowi I instancji do ponownego rozpatrzenia, pozostawiając temu sądowi rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego według norm przepisanych. W uzasadnieniu wskazała, że w świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego roszczenie powoda jest przedawnione. Szczególnej analizie winna zostać poddana skuteczność prawna wiadomości e-mail z dnia 22 stycznia 201 Or. Sąd Okręgowy uznał, iż treść tej wiadomości, forma, a także okoliczność że przesłała ją pracownica pozwanej przesądzają, że doszło do przerwania biegu przedawnienia, a w rezultacie, że roszczenia powoda są wciąż aktualne. O ile fragment treści wiadomości mógłby wskazywać na niewłaściwe uznanie długu, to w pierwszej kolejności zbadać należy, czy osoba składająca takie oświadczenie woli, mogła je złożyć w sposób skuteczny i mający znaczenie z punktu widzenia biegu terminu przedawnienia. W przeprowadzonym postępowaniu dowodowym K. B. (C.) nie była upoważniona do podejmowania żadnych decyzji w przedmiocie wynagrodzenia. Jedynymi osobami w spółce, upoważnionymi do tak doniosłych prawnie czynności był i jest zarząd spółki. O powyższej okoliczności poinformowała pozwanego również w treści e-maila z dnia 22 stycznia 201 Or., w której wskazała, że „co do uzgodnień z (...), będę jeszcze rozmawiać z prezesem”. W świetle przytoczonej wypowiedzi, nie sposób uznać, iż bez porozumienia z kierownictwem spółki, mogłaby samowolnie podjąć decyzję o uznaniu długu. W związku z powyższym, upatrywanie instytucji uznania długu, o którym stanowi art. 123 §1 pkt 2 k.c., w użytych słowach K. B. (C.), jest bezpodstawne, a to z uwagi na brak jakiegokolwiek legitymacji K. B. (C.) do samodzielnego składania oświadczeń woli w imieniu pozwanej spółki. Już z treści wiadomości e-mail wynika,

iż nie była ona umocowana do samodzielnego podejmowania decyzji, a jedynie pośredniczyła pomiędzy zarządem, a powodem. W świetle powyższego, użyte w e-mailu słowa „jeszcze będę rozmawiać z szefem” udaremniają możliwość domniemania, iż miała ona kompetencje do składania przedmiotowych oświadczeń woli. Zasadniczą w tej kwestii winny mieć dla Sądu jej zeznania, w których wskazywała, iż takich kompetencji nie miała. Co się tyczy przywoływanej przez Sąd faktury VAT skarżąca zgodziła się z Sądem Okręgowym, iż nie jest to źródło stosunku cywilnoprawnego i winno podlegać ocenie takiej jak wszystkie inne dowody. Sąd uznał, iż dane zawarte w fakturze znalazły podstawy w umowie stron i odpowiadały jej warunkom. Z powyższym stwierdzeniem trudno się zgodzić, gdyż faktura VAT jest dokumentem w zasadzie jednostronnym, który zaświadcza właściwie jedynie o tym, że dana osoba złożyła określone oświadczenie woli. Nie ulega jednak wątpliwości iż wobec okoliczności, że obowiązek wystawienia faktury wynika z przepisów o publicznoprawnym charakterze, jest ona dokumentem, który może funkcjonować nienależnie od zawartej między stronami pisemnej umowy. W świetle powyższego nie sposób w całości upatrywać, co uczynił Sąd I instancji, faktu zawarcia umowy, ale i jej zakresu jedynie w oparciu o fakturę VAT wystawioną przez powoda. W związku z powyższym, wobec uznania, iż K. B. (C.) nie mogła skutecznie uznać długu, roszczenie zgłoszone przy pierwszej czynności przed sądem dopiero wraz z zawezwaniem do próby ugodowej z dnia 31 grudnia 2011 r. uznać należy za przedawnione. Jeśli bowiem uznać, za efekt końcowy umowy rejestrację mapy w urzędzie, które miało miejsce w styczniu 2009 r. to termin przedawnienia upłynął najpóźniej w końcu stycznia 2011 r.

W dalszej części uzasadnienia pozwana podniosła, że przepis art. 627 k.c. precyzuje, że aby można było rozważać skuteczne zawarcie umowy o dzieło konieczne jest ustalenie jej elementów istotnych jakimi jest oznaczenie dzieła i ustalenie określonego wynagrodzenia. Dzieło winno zostać zatem oznaczone w sposób precyzyjny, tak aby możliwe było ustalenie, czy zostało ono wykonane w sposób prawidłowy i czy odpowiada pierwotnym uzgodnieniom. Wreszcie, prawidłowe oznaczenie dzieła w umowie umożliwia ustalenie, czy jego wykonawca w ogóle będzie mógł domagać się wynagrodzenia, czy też jego części. W związku z powyższym nawet przyjąć, że umowa została zawarta (czemu zaprzecza pozwana), w przeprowadzonym przez procesie, Sąd winien ustalić jaki był zakres umowy, a zatem czym było oznaczone w ustnej umowie dzieło. Powód nie wykazał jaki był jej zakres, do czego się zobowiązał i jak wysokiej zapłaty może się domagać. W związku z powyższym zadziwia fakt, iż Sąd I instancji był w stanie uwzględnić roszczenie powoda w całości wydając rozstrzygnięcie, na mocy którego uznał, iż do zawarcia umowy doszło, a powód wykonał umowę w sposób należyty. W jaki sposób możliwe było ustalenie, iż umowa została wykonana w sposób zgodny z umową, skoro jej elementy konieczne nie zostały przez Sąd określone. Odnosząc się do umowy Sąd ustalił jedynie, iż była to ustna umowa, na mocy której powód wykonał „mapy dla celów projektowych dla (...) (...)”. Z powyższego określenia umowy nie sposób ustalić jaki był jej zakres, ani też czy powód wykonał swoje prace należycie. Pomimo powyższej okoliczności Sąd uznał, iż za swoje dzieło powód winien otrzymać całość żądanej kwoty. Takie ustalenia Sądu I instancji oparte jedynie o zeznania powoda pozostają w sprzeczności z przeprowadzonymi w toku postępowania dowodami. Świadkowie wezwani na rozprawę na okoliczność zawarcia umowy i jej należytego wykonania wyszczególniali jakie były braki w realizowanej przez powoda mapie. Jednoznacznie wskazywali, iż mapa w tej formie nie nadaje się do celów projektowych i z tych też przyczyn nigdy nie została wykorzystana. Z uwagi na powyższe konieczne było poprawienie błędów i braków przez innego specjalistę, co przed Sądem potwierdził sam powód. Powyższe jednoznacznie wskazuje, że realizowane przez powoda dzieło, nie było gotowym produktem, za który winien on otrzymać wynagrodzenie. W ocenie pozwanej, już tylko prawidłowa ocena dowodów w postaci zeznań świadków winna prowadzić do uznania, że powód nie wykonał oznaczonego dzieła - a zatem nie może domagać się wynagrodzenia, a tym bardziej jego całości. Podkreślenia wymaga fakt, że nie wyszczególnienie przez Sąd Okręgowy jakie były elementy istotne umowy sprawiło, że w rezultacie dalece utrudnione było by częściowe uwzględnienie bądź oddalenie powództwa. Należy przy tym wskazać, nie tylko na brak jakichkolwiek dowodów odbioru dzieła przez pozwaną, ale również i przede wszystkim, na brak dowodów przedstawienia pozwanej dzieła do odbioru przez powoda, o czym sam wskazał powód w składanych przed sądem zeznaniach. Nie ulega wątpliwości, że Sąd uwzględniając w całości roszczenie powoda, jedynie cząstkowo ustalił przyjętą przez siebie datę wykonania dzieła. W dość enigmatyczny sposób ustalił, że „mapa została potwierdzona przez właściwy miejscowo ośrodek dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej w styczniu 2009 r.” aby następnie stwierdzić, że „w dniu 31 grudnia 2009 r. powód wystawił fakturę VAT”. W swoich rozważaniach Sąd Okręgowy uznał, iż w związku z faktem rejestracji mapy w styczniu 2009 r., to z tą datą trzeba wiązać wykonanie umowy. W tym miejscu rodzi się wątpliwość dotycząca daty wykonania dzieła wskazanej w pozwie o zapłatę z dnia

19 kwietnia 2013r. Jako dowód wykonania umowy powód wskazał w pkt 8: „z dnia 01/07/2009 wykonanie przez pozwaną zleconej mu usługi, zgodnie ze wskazówkami i zmianami sugerowanymi przez pozwaną. Operat geodezyjny wraz z mapami zawierającymi zmiany i zakresy wykonania prac geodezyjnych przez powoda”. Z drugiej strony za datę wykonania mogła by zostać uznana data 4 września 2009r., kiedy powód przesłał wiadomość z zestawieniem kosztów opracowania mapy. Powyższe wątpliwości nie tylko nie zostały przez Sąd rozważone, lecz można odnieść wrażenie, iż Sąd w ogóle ich nie zauważył. Świadczą one z jednej strony o tym, że nie można jednoznacznie wskazać, iż umowa w ogóle została wykonana, a po drugie iż z całą stanowczością nie można uznać, co uczynił Sąd Okręgowy, iż fakt rejestracji mapy jest tożsamy z wykonaniem umowy. Ze szczegółowej analizy przedstawionych dowodów, można bowiem wyinterpretować, iż sam powód widział wykonanie umowy dopiero w lipcu 2009 r. Co więcej, jak wynika z zeznań świadka P. S. materiały powoda zostały odebrane od niego w styczniu 2009 r. a mimo to mapa nigdy nie została wykorzystana do celów projektowych. Odnośnie dokonanej przez Sąd oceny dowodów skarżąca wskazała, że Sąd uznał, iż „zeznania świadków K. B. i P. S. nie stanowiły wystarczającej podstawy do uznania, iż dzieło nie zostało wykonane. Sąd w żaden sposób nie uzasadnił, dlaczego przeprowadzone dowody nie były wystarczające, w ogóle nie odnosząc się do treści przedmiotowych zeznań. Jedynym argumentem deprecjonującym ich wartość miał być zdaniem sądu fakt nie wykazania przez powoda w konkretny sposób błędów w wykonanym dziele dyskwalifikującym uznanie go za wykonanie. Tymczasem zdaniem pozwanej, wszelkie elementy wadliwe zostały przez świadków wyczerpująco określone. Świadkowie sprecyzowali co nie zostało przez powoda wykonane, dlaczego nie można było wykorzystać map, a także jakie kwestie musiały być poprawione i wykonane przez innych projektantów. Powyższe świadczy o wybiórczej analizie materiału dowodowego przez Sąd, który z jednej strony upatruje wykonania dzieła pomimo jego nie oznaczenia i nie ustalenia elementów istotnych umowy, a z drugiej strony broni zasadności pełnego uwzględnienia roszczenia pomimo skrupulatnie wskazanych uchybień i wad w wykonanym dziele.

Powód w piśmie z dnia 11 sierpnia 2014 r. stanowiącym odpowiedź na apelację, wniósł o jej oddalenie oraz zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja strony pozwanej okazała się zasadna tylko w nieznaczącej części. Wstępnie zaznaczenia wymaga, że Sąd I instancji w sposób prawidłowy zgromadził w sprawie materiał dowodowy i w dalszej kolejności dokonał właściwej jego oceny. W konsekwencji ustalił stan faktyczny odpowiadający treści tych dowodów. Stąd też Sąd Apelacyjny przyjął go za własny. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu w pierwszej instancji nie musi powtarzać dokonanych ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (por. np. orzeczenia Sądu Najwyższego z dnia 13 grudnia 1935 r., C III 680/34. Zb. Urz. 1936, poz. 379, z dnia 14 lutego 1938 r., C II 21172/37 Przegląd Sądowy 1938, poz. 380 i z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98, OSNC 1999, nr 4, poz. 83). Za usprawiedliwione uznać należało częściowo zarzuty odnoszące się do braku zastosowania w sprawie przepisów art. 117 k.c. i art. 646 k.c. wobec wadliwej oceny, że oświadczenie o uznaniu roszczenia zawarte w mailu strony pozwanej z dnia 22 stycznia 2010 r. odnosiło się do całej wiarygodności objętej pozwem, co z kolei prowadziło do częściowego uwzględnienia zarzutu naruszenia przepisu art. 123 § 1 pkt. 2 k.c. Niezasadne okazały się natomiast zarzuty dotyczące naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. oraz zarzuty wadliwych ustaleń faktycznych odnośnie samego faktu zawarcia przez strony umowy, jak również oddania dzieła, czy jego wadliwości.

W pierwszej kolejności odnieść się należało do zarzutu najdalej idącego, a dotyczącego braku wykazania przez powoda samego faktu zawarcia przez strony umowy, a w dalszej kolejności jej istotnych elementów, co stanowiło podstawę sformułowania zarzutu zarówno wadliwej oceny dowodów, czyli naruszenia przez Sąd I instancji treści przepisu art. 233 § 1 k.p.c., jak i wadliwych ustaleń faktycznych w tym zakresie. Stanowiska skarżącej nie sposób podzielić. Pierwszy z tych zarzutów nie został faktycznie w żaden sposób umotywowany. Jak wielokrotnie wyjaśniano w orzecznictwie Sądu Najwyższego - zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. może być uznany za zasadny jedynie w wypadku wykazania, że ocena materiału dowodowego jest rażąco wadliwa czy w sposób oczywisty błędna, dokonana z przekroczeniem granic swobodnego przekonania sędziowskiego, wyznaczonych w tym przepisie. Sąd drugiej instancji ocenia bowiem legalność oceny dokonanej przez Sąd Okręgowy, czyli bada czy zostały zachowane kryteria określone

w art. 233 § 1 k.p.c. Należy zatem mieć na uwadze, że - co do zasady - Sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału, dokonując wyboru określonych środków dowodowych. Jeżeli z danego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena Sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona tylko wtedy gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo - skutkowych (por. przykładowo postanowienie z dnia 11 stycznia 2001 r., I CKN 1072/99, Prok. i Pr. 2001 r., Nr 5, poz. 33, postanowienie z dnia 17 maja 2000 r., I CKN 1114/99, nie publ., wyrok z dnia 14 stycznia 2000 r., I CKN 1169/99, OSNC 2000 r., nr 7-8, poz. 139). W rozważanej sprawie pozwana podnosząc zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w kontekście ustaleń Sądu co do zawarcia przez strony umowy nie wskazała, które z dowodów zostały nieprawidłowo ocenione. Nie sposób doszukać się w apelacji jakichkolwiek oświadczeń w tym zakresie. Już tylko ta okoliczność uniemożliwia dokonanie weryfikacji stanowiska strony pozwanej. Ponadto, co równie istotne, nie zostało wskazane, w czym skarżąca upatruje wadliwości dokonanej oceny dowodów, które z przedstawionych wyżej zasad zostały naruszone i w jaki sposób. Ponadto zarzut ten utożsamiany był z wadliwymi ustaleniami faktycznymi, co jest zabiegiem niedopuszczalnym. Ustalenia faktyczne są bowiem konsekwencją oceny dowodów, stąd w ramach tego zarzutu nie mogą być kwestionowane. Niezależnie jednak od powyższego Sąd Apelacyjny dokonując ponownej oceny wszystkich przedstawionych przez strony dowodów nie doszukał się podstaw do uznania, że Sąd Okręgowy dopuścił się naruszenia regulacji art. 233 § 1 k.p.c. Dowody te odnoszące się do zawarcia przez strony umowy zostały ocenione zgodnie z ich treścią. Każdy z nich poddany został odrębnej analizie, a w dalszej kolejności został skonfrontowany z pozostałym materiałem dowodowym. Stąd też poczynione na ich podstawie ustalenia faktyczne również uznać należało za prawidłowe. Nie sposób uznać, jak chce tego skarżąca, że z dowodów tych nie wynika wiązanie stron węzłem obligacyjnym. Okoliczność ta wynika w pierwszej kolejności z dowodu z zeznań samego powoda. Oczywiście dowód ten ze zrozumiałych względów musi być oceniany z dużą ostrożnością, jednakże jego wiarygodność nie może być dyskwalifikowana wyłącznie z uwagi na podmiot, który zeznania składa. Konieczna jest w tym zakresie ich weryfikacja poprzez konfrontację z pozostałym dowodami w sprawie przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego i logicznego rozumowania. Dopiero wynik tej konfrontacji jest rozstrzygający i pozwala na wyprowadzenie stanowczych wniosków co do prawdziwości składanych zeznań. Jak wyżej wskazano powód w swoich zeznaniach w sposób jednoznaczny zeznał, że strony zawarły umowę w formie ustnej, określił jej przedmiot (wykonanie przez niego map do celów projektowych (...)) oraz ustalone przez strony wynagrodzenie i zasady zwrotu wydatków ponoszonych w związku z wykonywaniem umowy, a więc elementy przedmiotowo istotne umowy o dzieło (art. 627 k.c.). Co istotne przedstawiał konkretne okoliczności związane z jej wykonywaniem, prowadzone przez strony rozmowy i czynione na ich podstawie ustalenia. Treść tych zeznań znajduje potwierdzenie w wystawionej przez powoda fakturze z dnia 31 grudnia 2009 r. (karta 49 akt). Przedstawiono w niej tożsamy przedmiot prac powoda, wskazano wysokość należnego wynagrodzenia 69.000 zł oraz kwotę wynikającą z wystawionych na powoda faktur. Co jednak najważniejsze sama fakt zawarcia umowy oraz jej warunki wynikają wprost z zeznań świadków powołanych przez samą pozwaną. Świadek K. B. (karty 264 – 265 akt) zeznała, że pamięta współpracę z powodem. Już więc tylko ta okoliczność wskazywała na zawarcie przez strony umowy, na pozostawanie ich w określonych relacjach, które musiały wynikać z łączącego je węzła obligacyjnego. Zresztą podnosiła, że zajmowała się kontaktami z powodem. Trudno w takiej sytuacji uznać, jak chce tego skarżąca, że do zawarcia umowy nie doszło. W jakim bowiem celu określony pracownik wyznaczany byłby do kontaktów z powodem, skąd znalazłby przedmiot świadczenia i to całkowicie zbieżny z tym wskazywanym przez powoda. Świadek bowiem oświadczyła, że powód miał wykonać mapę dla celów projektowych dla tematu (...). Zauważyć należy, że świadek ten nie ograniczył się tylko do wskazania powyższych okoliczności. Z jego zeznań wynika bowiem także, że w trakcie wykonywania dzieła kontaktowała się z nim, że zgłaszała uwagi do mapy, że powód reagował z opóźnieniem, że nie wie, czy za opóźnienia powodowi naliczono kary. Tak więc odnosiło się w swoich zeznaniach do kwestii związanych z samym wykonaniem umowy. Nie sposób racjonalnie wytłumaczyć chociażby naliczania powodowi kar umownych w przypadku braku jakiegokolwiek umowy. Zeznała ona zresztą, że zakres prac powoda był przez pozwaną modyfikowany. Wreszcie wskazała, że nie wie jak wyglądała umowa, co same w sobie potwierdza, że taka jednak strony łączyła. Z kolei drugi z zawnioskowanych przez pozwaną świadków - P. S. (karty 265 – 267 akt)

zeznał, że powód wykonywał dla pozwanej mapę dla celów projektowych. Nie przecząc, że zawarta została umowa, wskazał tylko, że nie wie, czy miała ona charakter pisemny, czy ustny. Także ten świadek przedstawił okoliczności związane z wykonywaniem dzieła przez powoda. Między innymi wskazał na istnienie wad i ich poprawianie przez powoda. Co istotne z punktu widzenia zarzutu braku wykazania warunków umowy świadek wskazywał na pobieranie przez powoda map w celu realizacji umowy, na ustalenie przez strony zwrotu ponoszonych z tego tytułu wydatków, a nawet na kierowanie do księgowej wniosków, by za faktury z tym związane powodowi zapłacić. Tak więc zeznania powoda w zakresie zawarcia umowy i jej warunków znajdują pełne potwierdzenie nie tylko w treści wystawionej przez niego faktury, ale także w zeznaniach wskazanych wyżej świadków. Zeznania te są całkowicie zbieżne. W tej sytuacji całkowicie niezasadna była zaprezentowana w apelacji argumentacja co do braku przedstawienia dowodów, na podstawie których możnaby ustalić, że strony łączyła umowa, co było jej przedmiotem i jakie wynagrodzenie należało się powodowi. Te zgodne zeznania znajdują potwierdzenie w dalszych dowodach. Powód w mailu z dnia 16 września 2009 r. (karty 50 – 51 akt) przesłał zestawienie kosztów opracowania mapy (...), a same zestawienie zawiera oświadczenie, że dotyczy kosztów opracowania tej mapy. Obejmuje ono konkretne kwoty ze wskazaniem poszczególnych tytułów wydatków w tym wysokości wynagrodzenia (kwota 69.000 zł) ze wskazaniem sposobu jej obliczenia (według ilości hektarów powierzchni zobrazowanej na mapach). Także w tym przypadku trudno uznać, że powód nie będąc związany żadną umową z pozwaną przesyła jej konkretne zestawienie poniesionych kosztów, powołuje się na konkretny przedmiot umowy, na konkretne wydatki związane z jej realizacją. Podobnie rzecz się ma z kolejnymi przedstawionymi przez powoda dowodami w postaci zgłoszenia pracy geodezyjnej na terenie kolejowym (karta 52 akt), czy też wniosku o zgodę na dokonanie pomiarów z dnia 4 listopada 2008 r. kierowany do Zakładu (...) w G. (karta 53 akt). Ich treść jednoznacznie wskazuje na wykonywanie przez powoda umowy. Wreszcie na fakt wykonywania projektu wskazują przedłożone mapy, rysunki itd. (karty 54 – 201 akt). Rację ma wprawdzie pozwana, że znajdują się na nich określone w apelacji zapiski, jednakże same w sobie sporządzanie nawet projektów map, ich wersji roboczych pozwala, w zestawieniu z pozostałym materiałem dowodowym, na ustalenie, że strony wiązała umowa i w jej ramach rysunku te były wykonywane. Co jednak najistotniejsze okoliczności te znajdują potwierdzenie w treści maila z dnia 22 stycznia 2010 r. (karta 202 akt) wystosowanego do powoda przez samą pozwaną. Nie tylko nie kwestionowała w nim faktu zawarcia umowy, ale odnosiła się do poszczególnych pozycji widniejących w wystawionej przez powoda fakturze z dnia 31 grudnia 2009 r., co byłoby zupełnie zbędne w przypadku braku związania stron umową. Nie sposób w świetle zarówno zasad logiki, jak i zasad doświadczenia życiowego uznać, że pozwana odnosi się do takich kwestii nie kwestionując faktu zawarcia przez strony umowy. Gdyby powód nie miał wykonać dla niej żadnych prac podniosłaby, co oczywiste taką okoliczność. Dowód ten przy tym potwierdza wynikającą z zeznań powoda, z wystawionej przez niego faktury oraz z przesłanego pozwanej zestawienia kosztów wysokość ustalonego przez strony wynagrodzenia (600 zł za hektar terenu objętego mapą). W mailu tym zresztą znalazło się przedstawienie chronologii współpracy stron. Tutaj w sposób wyraźny, jasny i jednoznaczny wskazano na zlecenie powodowi prac w lutym 2008 r., na czas jej wykonywania – luty – kwiecień 2008 r., na wprowadzoną zmianę zakresu prac w październiku 2008 r. oraz na rejestrację mapy w styczniu 2009 r. Trudno więc o bardziej precyzyjny dowód dotyczący zarówno samego związania stron węzłem obligacyjnym, jak i warunków umowy. Znalazło się tam też oświadczenie dotyczące opóźnienia w wykonaniu prac wynoszącego 140 dni. Oznacza to, że prace takie zostały zlecone i strony określiły termin, w którym mają zostać wykonane. Okoliczności te z kolei znajdują pełne potwierdzenie w drugim mailu pozwanej kierowanym do powoda w dniu 22 stycznia 2010 r. (karta 203 akt). Także on zawiera szczegółowe odniesienie się do wysokości wynagrodzenia powoda potwierdzając sam fakt zawarcia umowy. Tutaj znalazł się wprost zapis, że „my nie wykręcamy się od zapłaty, bo w końcu wykonał pan pracę”. Tutaj wreszcie ponownie podnoszone były kwestie opóźnienia w jej wykonaniu, istnienie podstaw do naliczenia kar i to ze wskazaniem konkretnego ich wyliczenia odnoszonego do wysokości wynagrodzenia. Ponownie w świetle treści tego dowodu uznać, że nie było umowy i jednocześnie naliczane mają zostać być kary umowne z jej niewykonanie w terminie. W przypadku braku umowy byłoby to niemożliwe, a ponadto w przypadku braku umowy niemożliwe byłoby odnoszenie się do terminu jej wykonania oraz do konkretnych stawek tych kar. W omawianym mailu znalazło się także stwierdzenie, zgodnie z którym pozwana prosiła powoda o wyrozumiałość i cierpliwość w otrzymaniu zapłaty. Dodatkowo wskazać należy, że pozwana przyjęła wystawioną przez powoda fakturę, nie kwestionowała zasady jej wystawienia, nie wyjaśniała jej podstaw, nie odesłała faktury, a po wyjaśnieniach nie zgłaszała zastrzeżeń, co byłoby oczywiste w sytuacji, gdyby stron nie łączył węzeł obligacyjny. W aktach sprawy brak w tym względzie jakiegokolwiek korespondencji stron. Podobnie brak jakiegokolwiek reakcji

pozwanej na wystosowane wezwanie do zapłaty. Podkreślenia wymaga, że sama pozwana w piśmie procesowym z dnia 28 stycznia 2014 r. (karty 233 – 235 akt) oświadczyła, że „sama zaś umowa i jej efekt końcowy, czyli rejestracja map nastąpiło w styczniu 2011 r.” potwierdzając tym samym istnienie umowy. Zresztą jej stanowisko wyrażone w apelacji było niekonsekwentne, albowiem z jednej strony przeczyła zawarciu umowy, a z drugiej strony podnosiła okoliczności związane z wadliwością wykonanego dzieła, z terminem jego oddania, czy w ogóle z brakiem wydania map, ich przydatnością dla pozwanej, co same w sobie zakłada istnienie umowy.

Reasumując nie sposób zgodzić się ze skarżącą, że Sąd I instancji naruszył treść art. 233 § 1 k.p.c. wadliwie oceniając dowody i w konsekwencji wadliwie ustalając stan faktyczny zarówno w zakresie zawarcia przez strony umowy, jak i jej przedmiotu oraz pozostałych istotnych postanowień. Z przedstawionych dowodów wynika, że świadczenie powoda nigdy nie było przedmiotem sporu, dla stron oczywiste było, jakie prace powód ma wykonać, że ma wykonać mapy dla celów projektowych dla inwestycji pod nazwą „(...)” oraz jaki jest sposób obliczenia jego wynagrodzenia. Podkreślenia wymaga, że treść maili z dnia 22 stycznia 2010 r. potwierdziła ich autorka – świadek K. B.. Podobnie powód w swoich zeznaniach potwierdził okoliczności związane z wystawieniem faktury, z wystosowaniem rozliczenia. Nie ulega wątpliwości więc, że powodowi należało się wynagrodzenie w wysokości 600 zł za każdy hektar objęty mapami. Wprawdzie w wystawionej przez niego fakturze wskazana została powierzchnia 115 ha, co dawało wynagrodzenie w wysokości 69.000 zł oraz kwota 7.824,16 zł z tytułu faktur wystawionych na powoda (pozostają one zgodne z przesłanym przez powoda zestawieniem kosztów wykonania map), co nie było zgodne z powierzchnią wskazaną w mailu z 22 stycznia 2010 roku, w której określona ją na 105 ha, co z kolei dawało wynagrodzenie w wysokości 63.000 zł, ale jednocześnie z treści maila wynika, że zakres prac pierwotnie ustalonych przez strony uległ w październiku 2008 r. zwiększeniu. Świadek K. B. zeznała przy tym, że do końca sprawą powoda się nie zajmowała, co mogłoby tłumaczyć rozbieżności. Zarówno jednak ona, jak i świadek P. S. zgodnie wskazali na rozszerzenie przedmiotu umowy. Odnośnie kosztów opracowania map, we wspomnianym mailu znalazło się zastrzeżenie co do kosztów pobrania map z „Ośrodka” oraz co do uzgodnień z (...), ale definitywna odmowa zapłaty tych kosztów nie nastąpiła, a jedynie skierowana została do dalszych wyjaśnień. Co istotne jednak nie kwestionowano samej zasady, co do obowiązku ich zwrotu przez pozwaną. Okoliczność ta znalazła ponadto potwierdzenie w zeznaniach P. S., który jak wskazano wyżej, potwierdził zasadność żądania przez powoda zwrotu wydatków związanych z pobraniem map i innych materiałów i w konsekwencji konieczność ich zapłaty, a nawet wskazał, że sam występował do księgowości o uwzględnienie tych kosztów. Zauważenia wymaga, że była za te kwestie odpowiedzialny, sam wskazywał że się sprawą zajmował, że dokonywał stosownej weryfikacji. Pośrednio wskazuje na to również wskazany już fakt braku jakiegokolwiek dalszej korespondencji stron, braku odesłania faktury, co świadczy o braku sporu. Zresztą poza ogólnym zarzutem braku wykazania zawarcia umowy i jej warunków w tym względzie nie zostały sformułowane jakiegokolwiek konkretne zastrzeżenia, nie została przedstawiona jakakolwiek argumentacja.

W tym miejscu odnieść się należało do podniesionych w apelacji zarzutów przydatności dowodowej faktury wystawionej przez powoda. Zgodzić się należy ze skarżącym, że co oczywiste, faktura nie kreuje zobowiązania. W żadnym przypadku nie może ona zostać uznana sama w sobie jako źródło wężła obligacyjnego. Zauważył to zresztą i wprost wyartykułował w uzasadnieniu wyroku Sąd I instancji. Stanowi ona jednak dowód, podlegający ocenie jak każdy inny. W tym znaczeniu stanowi potwierdzenie istnienia określonych ustaleń poczynionych pomiędzy stronami, jest wyrazem, czy odzwierciedleniem woli stron umowy, szczególnie w kontekście dalszego zachowania pozwanej, która tej faktury nie odesłała, nie domagała się jej korekty, nie przesyłała jakichkolwiek pism, z których wynikałoby w jakim zakresie zawarte w niej dane nie były z nimi zgodne. Jak natomiast wskazano wyżej kwestionowanie istnienia samej umowy okazało się całkowicie bezpodstawne. Nie bez znaczenia dla oceny tego dowodu pozostaje okoliczność, że umowa została zawarta w formie ustnej. Stąd trudno oczekiwać konkretnych pisemnych dowodów obrazujących jej zakres. Jak jednak wyżej zauważono, obie strony w sposób zgodny określały jej przedmiot, jako wykonanie mapy dla celów projektowych (...). Zarówno na etapie wykonywania dzieła, jak i na etapie późniejszym, przedprocesowym, strony nie miały jakiegokolwiek zastrzeżeń w tym zakresie, nie miały wątpliwości, co powód miał wykonać, jaki był zakres jego prac. Wynika to zarówno z treści dokumentów, jak i zeznań świadków.

Niezasadne okazały się w zasadniczej części zarzuty dotyczące braku zastosowania przez Sąd I instancji przepisów art. 117 k.c. i art. 646 k.c. Umowa zawarta między stronami stanowiła niewątpliwie umowę o dzieło w rozumieniu art. 627 i nast. k.c. Zgodnie art. 646 k.c., roszczenia wynikające z umowy o dzieło przedawniają się z upływem lat dwóch od dnia oddania dzieła, a jeżeli dzieło nie zostało oddane - od dnia, w którym zgodnie z treścią umowy miało być oddane. Przepis ten trafnie uważany jest za *lex specialis* wobec art. 118 k.c., przewidując dwuletni termin przedawnienia zarówno w stosunkach powszechnych, gospodarczych sensu stricte, czyli między przedsiębiorcami, jak i gospodarczych sensu largo (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 lutego 2008 r., II CSK 421/07, niepubl). Jest więc oczywiste, że w niniejszej sprawie, w której stronami są przedsiębiorcy, ma zastosowanie dwuletni termin przedawnienia roszczeń, jednakże istotą sporów toczonych w sprawach z zastosowaniem tego przepisu, również na gruncie rozpoznawanej sprawy, jest stwierdzenie w jego treści, że początek biegu przedawnienia liczy się od dnia oddania dzieła, a jeżeli dzieło nie zostało oddane, od dnia, w którym zgodnie z umową miało być oddane. Konieczne więc było określenie tych dat. Sąd Okręgowy prawidłowo ustalił, że termin oddania dzieła wiązać należy z terminem rejestracji map, co miało miejsce w styczniu 2009 r. Wskazuje na to sama pozwana w mailu z dnia 22 stycznia 2010 r. Jak już wcześniej wskazywano, zawiera on przedstawienie chronologii wzajemnych relacji stron, chronologii zdarzeń związanych z wykonaniem umowy. Dla oceny terminu oddania dzieła istotna jest informacja, zgodnie z którą w październiku 2008 r. nastąpiło rozszerzenia przez pozwaną zakresu uzgodnionych prac. Jest więc oczywiste, że przed tą datą do wydania przedmiotu świadczenia powoda nie mogło dojść. Uwzględniając pozostałe zapisy dotyczące daty zlecenia, daty wykonywania mapy, właśnie rozszerzenia prac i w końcu ostatniego zdarzenia, którym była jej rejestracja, nie może ulegać wątpliwości, że właśnie z tą datą pozwana wiązała faktyczne wykonanie umowy. Takie ustalenie pozostaje w zgodzie z zawartymi w omawianym mailu oświadczeniami związanym z wystąpieniem opóźnienia po stronie powoda. To w tym kontekście przedstawiana była powyższa chronologia. Trudno racjonalnie wytłumaczyć sytuację, w której z jednej strony do wydania dzieła nie doszło, a z drugiej strony wskazany został precyzyjnie okres opóźnienia w jego oddaniu. Okoliczność ta znajduje ponadto potwierdzenie w zeznaniach świadka P. S., który wskazał, że materiały od powoda zostały odebrane właśnie w styczniu 2009 r. Zestawienie tych dowodów nie może więc budzić najmniejszych wątpliwości co do momentu oddania dzieła. Zresztą świadek ten wskazał też na zarejestrowanie pomiarów oraz, jak to określa, elementów, chociaż nie sprecyzował daty tych czynności. Z kolei świadek K. B. potwierdziła treść maila wysłanego do powoda. Znajduje on potwierdzenie w drugim mailu z dnia 22 stycznia 2010 r., w którym pozwana także odnosiła się do opóźnieniu powoda w oddaniu mapy. Jak już wskazano mail ten nie zawierał jakichkolwiek stwierdzeń odnoszących się do braku ich wydania, zawarte zostało w nim wprost oświadczenie, że powód prace wykonał, a dalsza treść odnosiła się jedynie do rozliczeń za wykonane prace. Trudno uznać, zakładając racjonalność działania pozwanej, że powód nie wykonał map, a pozwana pomimo tego potwierdza wykonanie prac, składa oświadczenie o tym, że nie uchyła się od dokonania za nie płatności i w dalszej kolejności prowadzi rozmowy odnośnie rozliczeń, przy czym wskazuje na konkretne powierzchnie, których mapy obejmowały, co nie byłoby możliwe, gdyby map po prostu nie było. Podkreślenia wymagają twierdzenia zawarte w piśmie procesowym pozwanej z dnia 28 stycznia 2014 r., zgodnie z którymi „efekt końcowy, czyli zarejestrowanie mapy nastąpiło w styczniu 2009 r.”. Oznacza to, że także ona termin oddania dzieła wiązała z zarejestrowaniem map w styczniu 2009 r. W sposób pośredni potwierdzają to działania powoda, który dopiero po tej dacie przedstawił pozwanej wyczerpanie własnego wynagrodzenia (4 września 2009 r.) oraz wystawił fakturę (31 grudnia 2009 r.). W żadnym jednak przypadku w świetle wcześniej przedstawionych dowodów nie można uznać, by to one wyznaczały datę, w której do oddania dzieła doszło. Nie sposób uznać, że do rejestracji mapy by doszło w sytuacji, w której nie została ona wykonana i przekazana stornie pozwanej. Wyrażone więc w apelacji stanowisko co do braku stanowczego ustalenia daty początkowej biegu przedawnienia jest całkowicie nieuzasadnione. Zresztą pozwana ograniczyła się w niej do przedstawienia alternatywnych dat, od których termin ten mógłby być naliczony. Podobnie ocenić należało zarzuty zarówno naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. poprzez wadliwą ocenę dowodów, jak i nieprawidłowych ustaleń faktycznych odnoszone do braku w ogóle oddania dzieła. Należy zaznaczyć, że w przepisach umowy o dzieło termin „oddanie dzieła” występuje tylko w art. 646 k.c. W innych regulacjach ustawodawca posługuje się innymi pojęciami, jak „odebranie dzieła”, „wykonanie dzieła”. W doktrynie i orzecznictwie wskazuje się jednak, że”

„oddanie dzieła” i „wydanie dzieła” to pojęcia tożsame (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 10 kwietnia 2000 r., V CKN 22/00, niepubl. oraz z dnia 12 maja 1981 r., II CR 136/81, OSNCP 1982, nr 1, poz. 10). Odebranie dzieła jest zarówno czynnością faktyczną, jak i oświadczeniem zamawiającego, które może być wyrażone przez fakty dokonane. Wykonanie umowy o dzieło poprzez jego zaoferowanie zamawiającemu przez wykonawcę ma miejsce wtedy, gdy nastąpiło wykonanie dzieła oznaczonego w umowie w takiej postaci, iż dzieło to spełnia cechy zamówienia, co do jego wykorzystania do celów, jakie miało spełniać (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 marca 2012 r., sygn. akt I CSK 287/11, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 lutego 1998 r., sygn. akt I CKN 520/97, OSNC 1998, nr 10, poz. 167, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 lutego 2007 r., sygn. akt II CNP 70/06, niepubl., wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 2008 r., sygn. akt V CSK 73/08, niepubl., wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 25 kwietnia 2014 r., sygn. akt V ACA 876/13, LEX nr 1461046). W takiej sytuacji nie można mówić ani o wydaniu (oddaniu) dzieła, ani o obowiązku jego odebrania, a zatem nie powstaje także obowiązek zamawiającego zapłaty wynagrodzenia, jak też nie rozpoczyna biegu termin przedawnienia roszczeń z tytułu tej umowy. Istnienie wad dzieła nie zawsze jednak upoważnia do odmowy jego odebrania. Wady te muszą mieć na tyle istotny charakter, że dyskwalifikują dzieło ze względu na jego przeznaczenie. Jeżeli dzieło ma wady, które nie dyskwalifikują go, co do jego istoty, to wówczas następuje wydanie dzieła zgodnie z umową (art. 627 k.c.) ze skutkami prawnymi, o jakich mowa w szczególności w art. 642, art. 643 i art. 646 k.c., a dla zamawiającego powstają uprawnienia wynikające z rękojmi za wady dzieła, o jakich mowa w art. 637 i art. 638 k.c.

Ciężar dowodu, że dzieło ma wady czyniące je niezdatnym do zwykłego użytku lub sprzeciwiające się wyraźnie umowie, stosownie do art. 6 k.c., spoczywa na zamawiającym. W rozważanej sprawie, wbrew odmiennym zapatrywaniom skarżącej, nie sposób przyjąć, że dzieło posiadało wady i to w takim zakresie, że zaktualizowało się uprawnienie zamawiającego od odmowy jego odbioru. Przeczy temu treść przedstawionych wyżej dowodów. Nie ma więc sensu ich ponowne przytaczanie. Wprawdzie świadek K. B. (karty 264 – 265 akt) wskazywała, że były uwagi do powoda, że dostawała informacje od branżystów, że mapa nie nadaje się do celów projektowych. Jednocześnie jednak zeznała, że powód na te uwagi reagował, dokonywał poprawek, choć z opóźnieniem. Niewątpliwie jednak zeznania te odnosiły się do okresu realizacji umowy, już chociażby z tego względu, że jak sam świadek podniósł dotyczyły to okresu jej kontaktów z powodem, a te miały charakter tylko czasowy i dalej sprawę przejął inny pracownik. Okoliczność ta znajduje pełne potwierdzenie w treści maili z dnia 22 stycznia 2010 r. Po pierwsze, jak już wskazywano, zawarte są w nich jednoznaczne stwierdzenia o wykonaniu pracy, a po drugie wprost z nich wynika, że występowały opóźnienia, że na etapie wykonawczym, to co zostało przesłane nie mogło zostać nazwane mapą. Tutaj zawarte zostało stwierdzenie, że w okresie od kwietnia do jesieni 2008 r. drogowcy odsyłali mapę z wagi na to, że nie nadawał się do projektowania. Takie sformułowania odnosiły się do wystąpienia opóźnień, podnoszone były w kontekście naliczenia kar umownych. Co równie istotne, w dalszej części pozwana wskazała, że „później oczywiście był zmieniany zakres, więc nie mamy pretensji, bo to nasza wina (od października 2008 r. do rejestracji)”. W drugim natomiast mailu z tego dnia przedstawiony został omawiany już harmonogram prac. Treść tych maili wskazuje więc jednoznacznie, że na etapie ich wysyłania nie istniały jakiegokolwiek zastrzeżenia do jakości wykonanych prac, że pojawiały się one, ale na etapie wykonawczym prowadząc zresztą do opóźnień w jego oddaniu (poza oczywiście kwestią rozszerzenia ich zakresu). Podkreślenia wymaga, że w obu w sposób precyzyjny pozwana posługuje się datą rejestracji dzieła nie zawierając jakiegokolwiek oświadczeń w zakresie istnienia ewentualnych wad, co byłoby oczywiste w sytuacji, w której wiadomości te dotyczą wzajemnych rozliczeń stron. Podobnie brak w sprawie jakiegokolwiek korespondencji stron w tym względzie. Z kolei świadek P. S. (karty 265 – 267 akt) również mówił o uwagach projektantów i ich przesyłaniu do powoda, co same w sobie świadczą o tym, że ewentualne wady dotyczyły okresu ich wykonywania. Świadek zresztą mówi o tym wprost wskazując na rodzaj uwag i etap, na którym były zgłaszane (na końcowym etapie prac uwagi dotyczyły szczegółów wykonanych prac), mówi o zleceniu prac dotyczących infrastruktury kolejowej innemu geodecie, albowiem powód sobie z tym nie radził, sam jednak zeznał, że ostatecznie mapa powstała. Wreszcie wprost oświadczył, że mapa sporządzona przez powoda nie została wykorzystana, co z jednej strony wskazuje na jej wykonanie, a z drugiej strony nakazuje tę okoliczność powiązać z tą częścią zeznań, w której wskazywał na wycofanie się inwestora z całej inwestycji. Co istotne w innej części zeznań świadek oświadczył, że zakres pomiarów, elementy, zostały zarejestrowane przez urząd i można z tej mapy korzystać do celów projektowych. Zeznania te są zresztą niespójne, albowiem z jednej strony świadek wskazywał, że powód sobie nie radził, a w innym miejscu, że zakres prac, głównie w części kolejowej został

rozszerzony, co przeczy wcześniejszym twierdzeniom, że w tej właśnie dziedzinie występowały problemy. Pozwana przed procesem na jakiegokolwiek wady się nie powoływała, co byłoby oczywiste, gdyby ich zakres był tak duży, że nie pozwalała na przyjęcie, że do odbioru w ogóle doszło. Co istotne w sprzecznie na tak podstawowe okoliczności pozwana także się nie powoływała. Brak w tym zakresie także jakiegokolwiek zarzutów w piśmie z dnia 28 stycznia 2014 r.

Zupełnie bezpodstawne okazały się zawarte w apelacji zarzuty dotyczące niemożliwości weryfikacji, czy z uwagi na istniejące wady dzieła wynagrodzenie mogłoby zostać zasądzone tylko częściowo w kontekście braku wykazania przez powoda istotnych elementów łączącej strony umowy, w tym jej przedmiotu. Jak wyżej wskazano, zgromadzony materiał dowodowy dawał pełne podstawy do dokonania ustaleń w tym zakresie. Pomija przy tym skarżący, że nie przedstawił w toku postępowania jakiegokolwiek dowodów, z których wynikałoby, że skorzystał z któregośkolwiek uprawnień z tytułu rękojmi. Takie zarzuty nie zostały podniesione także w toku postępowania. Nie zaistniały tym samym w ogóle podstawy do dokonywania analizy tych kwestii. Zgodnie bowiem z treścią art. 636 § 1 k.c., jeżeli przyjmujący zamówienie wykonywa dzieło w sposób wadliwy albo sprzeczny z umową, zamawiający może wezwać go do zmiany sposobu wykonania i wyznaczyć mu w tym celu odpowiedni termin. Po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu zamawiający może od umowy odstąpić albo powierzyć poprawienie lub dalsze wykonanie dzieła innej osobie na koszt i niebezpieczeństwo przyjmującego zamówienie. Z kolei zgodnie z art. 637 § 1 k.c., jeżeli dzieło ma wady, zamawiający może żądać ich usunięcia, wyznaczając w tym celu przyjmującemu zamówienie odpowiedni termin z zagrożeniem, że po bezskutecznym upływie wyznaczonego terminu nie przyjmie naprawy. Przyjmujący może odmówić naprawy, gdyby wymagała nadmiernych kosztów. § 2. tego artykułu stanowi natomiast, że gdy wady usunąć się nie dadzą albo gdy z okoliczności wynika, że przyjmujący zamówienie nie zdoła ich usunąć w czasie odpowiednim, zamawiający może od umowy odstąpić, jeżeli wady są istotne; jeżeli wady nie są istotne, zamawiający może żądać obniżenia wynagrodzenia w odpowiednim stosunku. To samo dotyczy wypadku, gdy przyjmujący zamówienie nie usunął wad w terminie wyznaczonym przez zamawiającego. W związku z tym nie zasługiwały na uwzględnienie zawarte w apelacji zarzuty dotyczące zarówno naruszenia art. 233 § 1 k.c., jak i wadliwych ustaleń faktycznych odnoszących się do powyższych kwestii.

Uwzględniając datę oddania dzieła na koniec stycznia 2009 r. i wynikający z treści art. 646 k.c. dwuletni termin przedawnienia niewątpliwie jego bieg upłynął z końcem stycznia 2011 r. Stąd też nie sposób wiązać przerwania biegu tego terminu z samym tylko zawezwaniem do próby ugodowej z dnia 31 grudnia 2011 r. Rozstrzygająca była więc w tym względzie ocena, czy skutek taki wywołała treść maila pozwanej z dnia 22 stycznia 2010 r. (sam pozew złożony został w dniu 6 maja 2013 r.).

Zgodnie z treścią art. 123 § 1 pkt 2 k.c., bieg przedawnienia przerywa się przez uznanie roszczenia przez osobę, przeciwko której roszczenie przysługuje. Uznanie roszczenia nie zostało zdefiniowane w przepisach kodeksu cywilnego. Ustawa przewiduje jedynie skutek dokonania tej czynności w postaci przerwania biegu przedawnienia (art. 123 § 1 pkt 2 k.c.). W doktrynie prawa i judykaturze przyjmuje się, że uznanie roszczenia może być dokonane w dwóch formach: jako uznanie właściwe oraz uznanie niewłaściwe. Pierwsze stanowi nieuregulowaną odrębnie umowę ustalającą co do zasady i zakresu istnienie albo nieistnienie jakiegoś stosunku prawnego, drugie zaś określone jest jako przyznanie przez dłużnika wobec wierzyciela istnienia długu. Uznanie niewłaściwe jest przyznaniem obowiązku świadczenia wynikającego z innego źródła, a więc deklaracyjnym stwierdzeniem, że taki obowiązek istnieje i że dłużnik nie zamierza się uchylić od jego wypłacenia (orzeczenie Sądu Najwyższego z dnia 7 grudnia 1957 r., OSPiKA 1958, poz. 194, wyrok Sądu Najwyższego dnia 4 lutego 2005 r., sygn. akt I CK 580/04, LEX nr 301787). Jest to więc każdy przypadek wyraźnego oświadczenia woli lub też innego jednoznacznego zachowania się dłużnika wobec wierzyciela, z którego wynika, że dłużnik uważa roszczenie za istniejące (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 7 marca 2003 r., sygn. akt I CKN 11/01, Lex nr 83834, wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 8 stycznia 2013 r., sygn. akt V ACA 913/12, LEX nr 1314724). Jakkolwiek uznanie niewłaściwe nie wymaga żadnej specjalnej formy, to jednak zachowanie dłużnika wyrażające przeświadczenie o istnieniu roszczenia, musi być jednoznaczne na tyle, żeby wierzyciel wiedział, iż dłużnik uznaje jego roszczenie za istniejące i przyznane (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 22 czerwca 2004 r., sygn. akt IV CK 444/03, niepubl., z dnia 25 marca 2010 r., sygn. akt I CSK 457/2009, LEX Polonica nr 2274412, z dnia 7 marca 2003 r., sygn. akt I CKN 11/2001, LEX Polonica nr 375437, z dnia 9 marca 2004 r., sygn. akt I CK

443/2003, LEX Polonica nr 2395659). Podkreśla się przy tym w orzecznictwie, że zachowanie zobowiązanego ma być też przekonujące, tak by mogło uzasadniać oczekiwanie uprawnionego, iż świadczenie na jego rzecz zostanie spełnione (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r., sygn. akt I CSK 457/2009, LEX Polonica nr 2274412). Sens instytucji uznania roszczenia sprowadza się zatem do tego, że dłużnik zapewnia wierzyciela o zamiarze wykonania zobowiązania, w związku z czym wierzyciel nie musi już obawiać się upływu przedawnienia i powstrzymać się z dochodzeniem (egzekucją) roszczenia bowiem pozostaje w usprawiedliwionym przekonaniu, że dłużnik rzeczywiście dobrowolnie spełni świadczenie (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11 sierpnia 2011 r., sygn. akt I CSK 703/10, LEX nr 898249). Dla skuteczności tzw. uznania niewłaściwego nie jest wymagane istnienie po stronie zobowiązanego zamiaru wywołania skutku prawnego w postaci przerwania biegu przedawnienia. Istotne natomiast jest to, aby zachowanie zobowiązanego mogło uzasadniać przekonanie osoby uprawnionej, iż zobowiązany jest świadom swojego obowiązku, a w konsekwencji by mogło uzasadniać oczekiwanie uprawnionego, że świadczenie na jego rzecz zostanie spełnione (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 25 marca 2010 r., sygn. akt I CSK 457/09, LEX nr 653955).

W rozważanej sprawie poza sporem pozostawała okoliczność, że w mailu z dnia 22 stycznia 2010 r. znalazło się oświadczenie, które brzmiało w sposób następujący: „my nie wykręcamy się od zapłaty, bo w końcu wykonał pan prace”. Uwzględniając przedstawione wcześniej szeroko rozumienie pojęcia uznania, niewątpliwie wyraża ono i to wprost istnienie obowiązku spełnienia świadczenia. Pozwana jednoznacznie przyznała, że strony łączyła umowa, że na jej podstawie powód wykonał określone w niej świadczenie, a tym samym zaktualizowała się także powinność spełnienia świadczenia wzajemnego w postaci zapłaty umówionego wynagrodzenia. Oświadczenie to stanowiło jednoznaczny wyraz tego, że pozwana w żadnym przypadku nie zamierza się uchylić od jego wypłacenia. Co równie istotne było ono na tyle stanowcze, że uzasadniało oczekiwanie powoda, iż do spełnienia świadczenia dojdzie bez potrzeby wytaczania powództwa, uzyskiwania tytułu egzekucyjnego i w dalszej części przymusowego ściągnięcia. Potwierdzało to zresztą dalsze zachowania dłużnika, który wskazał na wysokość niekwestionowanego wynagrodzenia, podjął rozmowy na temat dalszych rozliczeń stron, nie zareagował na wystawienie i przesłanie mu faktury, czy też na wezwanie do zapłaty. Takie też znaczenie omawianemu oświadczeniu co do zasady nadawała sama pozwana, co znalazło wyraz nawet w apelacji wskazując, że może zostać ono zakwalifikowane jako uznanie długu. Istota sporu sprowadzała się jednak nie do tego, czy taka kwalifikacja jest prawidłowo, a do kwestii, czy osoba je składająca była do tego umocowana, co stanowiło podstawę sformułowanego przez skarżącą zarzutu naruszenia przepisu art. 123 § 2 pkt. 2 k.c. W tym zakresie w pierwszej kolejności wskazać należy, że uznanie niewłaściwe jest oświadczeniem wiedzy a nie woli dłużnika (uchwałą składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 30 grudnia 1964 r., sygn. akt III PO 35/64, OSNCP 1965/6 poz. 90, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 czerwca 1972 r., sygn. akt I CR 142/72 OSNCP 1973/4 poz. 61, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 15 listopada 2007 r., sygn. akt II CSK 347/07, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 marca 1997 r., sygn. akt II CKN 46/97, OSNC 1997/10/143, wyrok Sądu Apelacyjnego w Łodzi z dnia 28 listopada 2013 r., sygn. akt I ACa 684/13, LEX nr 1416110, wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 27 marca 2014 r., sygn. akt I ACa 39/14, LEX nr 1454477). Jest ono jednostronnym przyznaniem faktów, a nie czynnością prawną. Stąd też dla skuteczności uznania nie jest wymagana żadna szczególna forma. Jest ono tylko uzewnętrznieniem stanu świadomości dłużnika, z którym ustawa łączy jedynie skutek w postaci przerwania biegu terminu przedawnienia. Uznaniu niewłaściwemu więc, jako oświadczeniu wiedzy, nie można stawiać wymagań identycznych, z tymi, które stawiane są oświadczeniom woli. Prezentowane w apelacji orzeczenia odnosiły się natomiast po pierwsze do kwestii związanych ze sporami pracowniczymi i zakresem uprawnień w zakresie kształtowania wynagrodzeń pracownika, a po drugie podstawą formułowanych w nich wniosków było założenie, że uznanie niewłaściwe jest czynnością prawną, którego to poglądu Sąd Apelacyjny rozpoznający niniejszą sprawę nie podziela.

Niezależnie jednak od przyjęcia któregoś z tych stanowisk, w realiach rozpoznawanej sprawy nie sposób uznać, że K. B. wystosowując do powoda maile w dniu 22 stycznia 2010 r. nie miała upoważnienia do prowadzenia rozmów w tym zakresie, w tym podejmowania decyzji w sprawach wynagrodzenia. Wprawdzie takiej treści zeznania złożyła, jednakże nie zasługują one na wiarę. Przede wszystkim już tylko w świetle zasad doświadczenia życiowego nie sposób uznać, że nie będąc do tego upoważniona, a więc poza swoimi obowiązkami jako pracownika, kontaktowała się z powodem, podejmowała rozmowy z powodem odnośnie kwestii należnego mu wynagrodzenia, czyniła w tym względzie konkretne ustalenia i to zajmując jednoznaczne stanowisko co do ich uznania, bądź nie. Takie założenie

musiałoby prowadzić do wniosku, że czyniła to całkowicie samodzielnie, całkowicie poza zakresem swoich obowiązków i wyłącznie z własnej inicjatywy. Takie rozumowanie pozostaje w sprzeczności chociażby z zeznaniami tego świadka oraz zeznaniami powoda, z których wynika, że to właśnie ona zajmowała się przez pewien czas tą sprawą, że potem obowiązki w tym zakresie przejął inny pracownik, że wyznaczona została przez spółkę do kontaktów z nim, że z powodów faktycznie kontaktowała. Powód wprost zeznał, że świadek umocowana została do czynienia z nim uzgodnień. W świetle treści przesyłanych maili wniosek w tym zakresie jest oczywisty. Odmienne ocena, wbrew stanowisku pozwanej, nie wynika z zawartego w jednym z nich stwierdzenia „co do uzgodnień z (...) – jeszcze będę rozmawiać z prezesem”. Nie tylko nie świadczy ono o braku upoważnienia do rozmów i ustaleń z powodem, ale przeciwnie w sposób oczywisty świadczy o tym, że w takim zakresie, w jakim wypowiedzi były stanowcze i ostateczne kwestie te zostały uzgodnione z prezesem, co w prosty sposób prowadzi do wniosku, że musiały być wyrażane na podstawie istniejącego w tym zakresie upoważnienia, w ramach przyznaných kompetencji. Świadczy o tym użyty zwrot „jeszcze”. Wskazuje on jednoznacznie, że w pozostałym zakresie wysokość wynagrodzenia nie była sporna, była ustalona. Nawet gdyby przyjąć, że K. B. nie posiadała upoważnienia do prowadzenia z powodem rozmów na temat należnego mu wynagrodzenia, to treść omawianego maila wskazuje w sposób nie budzący wątpliwości, że przekazywała ona stanowisko zarządu w tym zakresie. Skoro świadek omawiała w sposób szczegółowy kwestie należnego powodowi wynagrodzenia, wprost przyznała, jaka jego wysokość nie jest kwestionowana, wprost oświadczała, że zostanie wypłacona i jednocześnie wskazywała, że w pozostałym zakresie dokona jeszcze uzgodnień z zarządem, to racjonalnie rzecz ujmując pozostałe uzgodnienia zostały już z zarządem dokonane. Tym samym nawet w sytuacji braku upoważnienia treść maila stanowi dowód przekazania przez K. B. stanowiska zarządu spółki odnośnie wysokości wynagrodzenia, a to prowadzi do wniosku, że należy z nim wiązać skutek w postaci uznania roszczenia i to nawet wcześniej, niż data samego maila. Odróżnić przy tym należy kwestię ustalania warunków umowy w zakresie wynagrodzenia od kwestii technicznych związanych z jego obliczeniem przy uwzględnieniu postanowień łączącego strony węzła obligacyjnego. W konsekwencji trudno dać wiarę zeznaniom tego świadka, które ewidentnie pozostają sprzeczne z treścią przekazywanych w omawianym mailu wiadomości do powoda, stanowiąc próbę jej przeinaczenia. Świadczy o tym chociażby ta część zeznań świadka, w której podnosił, że nie wiadomo jakiej umowy przekazywane wiadomości dotyczą.

Reasumując, w ocenie Sądu Apelacyjnego, pozwana w mailu z dnia 22 stycznia 2010 r. złożyła oświadczenie wiedzy, które zakwalifikować należało, co właściwie uczynił Sąd I instancji, jako uznanie niewłaściwe. Stąd wywołało ono skutek określony w art. 123 § 1 pkt. 2 k.c. prowadząc do przerwania biegu przedawnienia. Zgodnie natomiast z treścią art. 124 § 1 k.c., po każdym przerwaniu przedawnienia biegnie ono na nowo. Tak więc dwuletni termin określony w art. 646 k.c. rozpoczął biec na nowo od dnia uznania roszczenia i upływał z dniem 22 stycznia 2012 r. Jak już wskazano wyżej, jego bieg uległ ponownemu przerwaniu w dniu 31 grudnia 2011 r. poprzez złożenie wniosku zawezwanie do próby ugodowej. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że utrwalone jest w judykaturze stanowisko, iż badanie, czy doszło do przerwy przedawnienia obejmuje również ocenę celu, w jakim czynność procesowa została podjęta. Podkreśla się, że funkcja społeczna przedawnienia polega na likwidacji kolizji między treścią stosunków prawnych a utrzymującymi się przez dłuższy czas stosunkami faktycznymi, a także na klarowaniu niejasnych sytuacji prawnych. Instrument w postaci dawności powinien zawsze równoważyć różne, zazwyczaj sprzeczne interesy uczestników obrotu cywilnoprawnego. Nie mogą w systemie prawnym istnieć unormowania, które umożliwiają dochodzenie praw czy ich wykonywanie z jednoczesnym nałożeniem na inne podmioty obowiązków im odpowiadających ad infinitum, przez czas nieokreślony, oraz takie, które powodują permanentny stan niepewności co do rzeczywistego stanu prawnego (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 1 września 2006 r., SK 14/05, OTK-A 2006/8/97). Z drugiej jednak strony żaden przepis procedury cywilnej nie zabrania wielokrotnego przerwania terminu przedawnienia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 14 czerwca 2013 r., sygn. akt I ACa 74/13, LEX nr 1345522). W konsekwencji konieczne jest uwzględnianie okoliczności każdego konkretnego przypadku i badanie celu czynności w konsekwencji prowadzących do przerwania biegu przedawnienia w kontekście rzeczywistych zamiarów strony, w kontekście świadomego przesuwania terminu przedawnienia w nieskończoność (np. poprzez wielokrotne składanie wniosków o zawezwanie do próby ugodowej). Taka jednak sytuacja nie zaistniała w niniejszej sprawie. Powód najpierw przesłał pozwanej wyliczenie należnego wynagrodzenia, w dalszej kolejności wystawił fakturę, a po przeprowadzonych rozmowach złożył wniosek o zawezwanie do próby ugodowej, a wobec braku zawarcia ugody skierował pozew do

sądu. Trudno więc uznać kolejne przerwanie biegu terminu przedawnienia za niedopuszczalne, sprzeczne z celem tej instytucji. Nie ulega przy tym wątpliwości, że zawezwanie do próby ugodowej (art. 185 k.p.c.) może prowadzić do przerwania biegu przedawnienia roszczenia. Złożenie wniosku o przeprowadzenie posiedzenia pojednawczego jest bowiem także dochodzeniem roszczenia, skoro w ten sposób może być osiągnięty cel, jakim służy dochodzenie roszczenia poprzez wniesienie pozwu. Skutek w postaci przerwy biegu przedawnienia następuje niezależnie od tego, czy ugoda została zawarta, a więc także wtedy, gdy postępowanie zakończyło się stwierdzeniem sądu, że do ugody nie doszło (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 16 kwietnia 2014 r., sygn. akt V CSK 274/13, LEX nr 1460982).

Uwzględnienie powyższych okoliczności nie prowadziło jednak do uwzględnienia powództwa w całości i w tym właśnie zakresie nastąpiła korekta wyroku Sądu I instancji. W orzecznictwie zgodnie podkreśla się, że oświadczenie wiedzy stanowiące uznanie niewłaściwe, nie musi wskazywać ani podstawy prawnej, ani wysokości uznawanego roszczenia (wyrok Sądu Apelacyjnego w Krakowie z dnia 14 grudnia 2012 r., sygn. akt I ACa 1205/12, LEX nr 1246693). Nie zmienia to jednak stanowiska, zgodnie z którym uzewnętrznione zachowanie dłużnika musi potwierdzać istnienie skonkretyzowane długu. Dla zakwalifikowania zachowania dłużnika w kategoriach uznania roszczenia konieczne jest stwierdzenie, że z rozeznaniem daje wyraz temu, iż wierzycielowi przysługuje w stosunku do niego wierzytelność wynikająca z konkretnego stosunku prawnego. Bardziej szczegółowa identyfikacja wierzytelności, w związku z którą następuje uznanie długu jest warunkiem zakwalifikowania w tych kategoriach konkretnego zachowania się dłużnika w tych przede wszystkim sytuacjach, gdy strony sporu pozostają ze sobą w rozmaitych stosunkach prawnych, z których mogą wynikać różne wierzytelności pieniężne. Wymóg ścisłego sprecyzowania roszczenia, będącego przedmiotem uznania wynika z tego, że bieg przedawnienia uznanego roszczenia przerywa się, ale tylko w granicach zakreślonych uznaniem (wyroki Sądu Najwyższego z dnia 24 lutego 1970 r., sygn. akt II PR 5/70, LEX nr 6679, z dnia 16 września 1977 r., sygn. akt III PR 105/77, LEX nr 7996, z dnia 16 marca 2012 r., sygn. akt IV CSK 366/11, LEX nr 1169840, wyrok Sądu Apelacyjnego w Rzeszowie z dnia 5 września 2013 r., sygn. akt I ACa 215/13, LEX nr 1400407). Analizując treść maila z dnia 22 stycznia 2010 r. wskazać należy, że nie zawiera ono oświadczenia wiedzy dłużnika stanowiącego przyznanie istnienia długu objętego pozwem w całości. Nie sposób na jego podstawie uznać, że pozwana uznawała je za istniejące w takiej kwocie, jak wskazywał to powód, że je w całości przyznawała, że powód uprawniony było do oczekiwania, że zostanie w całości i dobrowolnie spełnione. Takie znaczenie, wyrażające sens uznania niewłaściwego odnosić należy wyłącznie do tej części maila, w której w sposób niewątpliwy pozwana oświadczała, że określone kwoty wynagrodzenia należą się powodowi. Odnosi się to do wynagrodzenia w kwocie 63.000 zł (pозwana wprost wskazywała na taką wysokość należnego powodowi wynagrodzenia odnosząc je do 105 hektarów powierzchni objętej mapą przy ustalonej stawce w wysokości 600 zł za każdy hektar). Należy zaznaczyć, że w omawianym mailu zawarta została jednoznaczna odmowa zapłaty wynagrodzenia za opracowanie mapy w wysokości 6.000 zł. Ponadto skutku uznania nie można wiązać z wypowiedzią, w której K. B. wskazywała na konieczność poczynienia konsultacji z zarządem w związku z kosztami dotyczącymi uzgodnień powoda z (...) oraz z tą częścią maila, w której pozostałe kwoty wynikające z zestawienia powoda były kwestionowane (kwoty 841,80 zł i 159,60 zł i 5.855,26 zł). Łącznie więc dotyczy to kwoty 6.856,66 zł (8.365,12 zł brutto). W takim też zakresie rozstrzygnięcie Sądu I instancji podlegało korekcie.

Mając na uwadze częściowe uwzględnienie apelacji, wyrok Sądu I instancji należało zmienić na podstawie art. 386 § 1 k.p.c.

Podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu apelacyjnym stanowiły przepisy art. 108 k.p.c. i art. 100 k.p.c. Zgodnie z pierwszym z nich, sąd rozstrzyga o kosztach w każdym orzeczeniu kończącym sprawę w instancji. Jednocześnie art. 100 stanowi, że w razie częściowego tylko uwzględnienia żądań koszty będą wzajemnie zniesione lub stosunkowo rozdzielone. Sąd może jednak włożyć na jedną ze stron obowiązek zwrotu wszystkich kosztów, jeżeli jej przeciwnik uległ tylko co do nieznaczącej części swego żądania albo gdy określenie należnej mu sumy zależało od wzajemnego obrachunku lub oceny sądu. W rozważanej sprawie powód wygrał sprawę w każdej z instancji w 91 %, a pozwana w 9%. W takiej też części każda ze stron powinna zwrócić przeciwnikowi poniesione przez niego koszty. W pierwszej instancji na koszt poniesione przez powoda składała się opłata od pozwu w kwocie 1.172 zł, opłata od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł oraz wynagrodzenie pełnomocnika w wysokości 3.600 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie

oraz ponoszenie przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu (Dz.U. Nr 163, poz. 1348 z późniejszymi zmianami). Łącznie więc wyniosły one 4.789 zł, a tym samym pozwana winna zwrócić powodowi kwotę 4.357,99 zł. Z kolei pozwana poniosła koszty w postaci opłaty od pełnomocnictwa w wysokości 17 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w kwocie 3.600 zł ustalone na tej samej podstawie, jak w przypadku powoda. Łącznie więc koszty pozwanej zamknęły się kwotą 3.617 zł, co oznacza, że powód winien jej zwrócić kwotę 325,53 zł. Po skompensowaniu zasądzić należało od pozwanej na rzecz powoda kwotę 4.032,46 zł. W postępowaniu apelacyjnym powód poniósł wyłącznie koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2.700 zł ustalone na podstawie § 6 pkt. 6 i § 13 ust. 1 pkt. 2 wspomnianego rozporządzenia, co przy stopniu w jakim wygrał (91%) uzasadniało żądanie od pozwanej kwoty 2.457 zł. Z kolei na koszt poniesione przez pozwaną składała się opłata od apelacji w kwocie 4.687 zł oraz koszty zastępstwa procesowego w wysokości 2.700 zł ustalone na tej samej podstawie prawnej, jak w przypadku powoda, co przy uwzględnieniu, że pozwana wygrała w 9% uzasadniało domaganie się od powoda zwrotu kwoty 664,83 zł. Po skompensowaniu zasądzić należało od pozwanej na rzecz powoda kwotę 1.792,17 zł.

SSA W. Kaźmierska SSA M. Iwankiewicz SSA T. Żelazowski